KURJER KRAKOWSKI.

Dnia 16 grudnia. roku 1834. WTOREK. Pismo to wychodzi codziennie przedpoł. wyjąwszy niedzielę i święta uroczyste.

Przedpłata kwartalna złp. 5. Ner 64.

KRAKÓW.

W Drukarni *Józefa Czecha* wyszło dzieło pod tytułem: *Nauka chodowania pszczół*, oparta na wieloletniem doświadczeniu, dzieło Dra K. W. E. *Putsche* czł. wi. tow. uczonych. Z niemieckiego przełożył J. S. czł. b. kr. war. tow. przy. Nauk z tablicą 8vo, 1835 złp. 5.

Pszczoły uważane są w naszym kraju więcéj jako przedmiot amatorstwa, aniżeli jako zródło korzyści.— Zadna atoli gałęź rolnictwa niewynagradza tak obficie łożonych kosztów prac i trudów jak pszczolnictwo, chociaż powiększéj części jeżeli nie całkiem zaniedbane, dalekie jest przecież od téj staranności i gorliwości z jakąby prowadzone być powinno.— Przyczyną zaniedbania tak zyskownéj gałęzi rolnictwa jest brak dzieł w tym przedmiocie.— Mamy w prawdzie parę dzieł szacownych jak np. Wytwickiego; lecz te, albo są za duże a tém samém kosztowne, albo téż są za nadto w gornym stylu dla niższéj klassy ludzi pisane. Ci zas, którzy się trudnią chowem pszczół polegają zwykle na własném doświadczeniu, a to jak wiadomo, drogo sobie każe płacić każdą naukę. Autor niniejszego dzieła jak się wprzedmowie wyraża od lat 24 chowając pszczoły, nabył doświadczeniem téj nauki, którą dla dobra powszechnego, i w celu rozszerzenia wiadomości o tém tak użytecznym owadzie do druku podał.— układając ją zaś w sposób najłatwiejszy do pojęcia każdego, cieszy się tą nadzieją, iż nikt żałować nie będzie idąc za jego radami, a chowając pszczoły podług podanych przez niego sposobów, pożytek, zysk, i zabawę wobfitości odniesie.

Anglia. Kuryer bardzo się cieszy z wiadomości że X. Talleyrand niewróci do Anglii, i wzmiankuje zarazem o intrydze, od dawna ukartowanéj, w któréj wspomniony poseł miał udział, aby nie tylko Lorda Palmerston do dymissyi znaglić ale nadto całe ministeryum Melbourna rozwiązać. Każdy szlachetnie myślący Anglik, mówi daléj Kuryer, słusznie się oburzyć powinien, że tak ważny wypadek sprowadziły nieprzyjazne kroki posłów zagranicznych. Gazeta *czas* (Times) tak się o X. Talleyrand wyraza: „Czyż godzi się wątpić o scislejszéj przyjaźni Xięcia z Wellingtonem niż z Lordem Palmerstan? Obcowanie z tym Lordem, którego charakter jest mieszaniną ambicyi i drażliwości nie przypadało do smaku Xięcia; przeciwnie wiadomo że dla Wellingtona ma wiele szacunku. Lecz donosi potém że hrabia Flahault będzie następcą Talleyranda w Londynie, który się liczy do najbieglejszych dyploma-

tów. — Ze względu na ważność obecnéj zmiany ministeryalnéj wyprawiono gońców do wszystkich dworów zagranicznych z zapewnieniem, iż ministeryum Wellingtona postępować będzie w duchu poprzedniego ministeryum, oraz iż niezajdzie zadna zmiana co do stanowiska z jakiego dotąd uważano sprawę Belgijsko-holenderską. Tym czasem wiadomści, o poruszeniach nadzwyczajnych wojsk holenderskich nieustają, co dało powód jednemu z deputowanych belgijskich do zapytania się minis. spraw zagranicznych, w jakim położeniu zostają zewnętrzne stosunki z Holandyą, na co minister odpowiedział, że j. k. mość z równą czuwa troskliwością nad zachowaniem tak całości jak niepodległości kraju, oraz spodziewa się że Izby znajdzie zawsze gotowe do wszelkich ofiar ku osiągnieniu niniejszego celu — co powszechnym oklaskiem przyjęto. —

Irlandya znajduje się obecnie w takim stanie oburzenia, iż zmiana ministeryalna, śród innych okoliczności, niemogłaby wzbudzić większéj obawy. Markiz Welleslej teraz odwołany do Anglii, ogłosił kilka hrabstw za będące pod przepisami bilu przymusowego. Sprawa o dziesięciny najwięcéj lud niepokoi. Na nowo występuje jeszcze O'Connel korzystając umiejętnie z dogodnéj pory i na uczcie mu wyprawionéj tak przemawia: "Jesteśmy moi przyjaciele, bliscy bardzo wielkich wypadków. To nas nieobchodzi czy Torysowie czy Whigowie panują, gdy ucisk w Irlandyi co dzień silniéj, żywiéj i okrutniej niż kiedykolwiek czuć się daje. — Whigowie, powie kto, zrobili nam wiele dobrego? Nie, bo nie im, ale nam przypisać należy, żeśmy umieli zmusić ich do tego, i wierzcie mi że gdyby nieobawa i chęć utrzymania się na urzędach, nicby jak Torysowie dla Irlandyi nieobmyśli. Kogoż więc teraz przed sobą mieć będziemy? Może bohatera z pod Waterloo? o już go dawniéj pobiliśmy, i znowu go pobić zdolni jesteśmy. W tedy administracyą Torysów była na samym szczycie swéj potęgi, parlament niebył zreformowany, oligarchja i zwolennicy protestanckiej przewagi, zasłaniali mu plecy, a przecież go pobiliśmy. Niech Torysowie lub Whigowie wystąpią przeciw nam w szanki, Irlandya będzie mieć czego potrzebuje; dopóki to serce w piersiach moich bije, głos mój będzie podobny do odgłosu trąb przy zmartwychwstaniu. Niech się zmieniają osoby nasz zamiar jest jeden i nie zmienny, a któż się ośmieli wróżyć że N. Pan niepowoła kilku z nas radykalistów, aby usunąć złe zrządzone przez tych politycznych olejkarzy i partaczy (głośne śmiechy i okrzyki). Zakończył mowę temi słowy: z całéj duszy brzydzę się Whigami i Torysami jako nieprzyjaciołmi Irlandyi." Po téj mowie wzniesiono toast na zerwanie unii. — Pan Cobett w Dublinie oświadczył że Irlandya niestraci na zmianie ministrów, i że ten ważny wypadek ani rośnięciu trawy, ani utuczeniu wieprzków nieprzeszkodzi, a ponieważ i oddychanie płucami niezależy od ministrów, sądzi przeto że i bez nich wszystkiego można będzie dokazać. Lord Durham oświadczył

iż musi nastąpić zupełne rozprzężenie parlamentu i wezwał reformatorów aby o niesnaskach zapomnieli a przygotowali się do walki o reformę — Dla wychodźców zagranicznych dano bal w Londynie na którym przeszło 3000 gości było obecnych. Po odtrąceniu kosztów przyniósł ten bal 700 fun. szterlingów czystego dochodu na korzyść wychodźców. — W Londynie trzy domy zgorzały i wielki spichlerz ze zbożem. W kilka dni potem pożar pochłonął znowu dwa spichlerze i skład towarów p. Grice. Przeznaczono 300 fun. szt. z polecenia X. Wellingtona dla wyśledzenia podpalacza, ale daremnie: nikogo nieujęto i znowu kilka domów w Londynie zgorzało, a wielu odebrali odgrażające listy. Z różnych miast ciągle donoszą o pożarach.

Hiszpania. Phare-Bajoński donosi: "Kolumny Espartery i Iriarte uderzyły na dowódzcę karolistów Eraso pod Dinas Potyczka była krwawa: przeszło 250 karolistów legło na placu; prócz tego mieli 400 rannych i 500 zabranych w niewolę; 500 sz. broni zabrało wojsko królowéj. Brygadyer Jauregui w porozumieniu z wspomnionemi oddziałami napadł na Onatę i wypędził z tamtąd Don Karlosa z całem ministeryum. Mina z eskortą złożoną z 500 ludzi i 80 koni łącznie z jenerałem Cordowa dowodzącego oddziałem 1000 wojska, wszedł do Purenta de la Rejna śród okrzyków: niech żyje Mina; wieczorem oświecono miasto. Nazajutrz odbywszy przegląd kolumn Cordowy i Lopeza, liczących 8000 ludzi i 400 koni, udał się w pochód aby ścigać Zumalacareguj. — Sentinelle des Pyrenées z d. 25 p. m. donosi. W okolicach Estelli stoczono zaciętą bitwę; Mina uderzywszy na karolistów został odparty z porażką. W Lazece głoszą że 2000 krystynów stało się przezto niezdatnemi do walki, a pobojowisko utrzymali Karoliści. Ostatnie jednak listy z nad granicy hiszpańskiej nie wspominają o téj mniemanéj przegranéj Miny: sądzą więc powszechnie, że ta nowina jest wymysłem karolistów.

Ameryka. W Stanach-Zjednoczonych robotnicy w pewnej kopalni złota odkryli pod ziemią w głębokości 9 stóp, przy kopaniu kanału do czyszczenia złota w dolinie Macao, zasypaną włość indyjską. Odkopano 30 chat z których kilka się znajdowało w łożysku zwiru, zawierającem piasek złoty. W chatach znaleziono sprzęty nader kunsztownie wyrabiane, co dowodzi że dawniejsi Jndjanie byli więcéj ucywilizowani od teraźniejszych.

Turcya. Pogłoski o wojnie znowu nabierają pewności. Sułtan uwiadomiony o wzburzeniu nowem Syryiczyków przeciw Egipcyanom, znowu myśli o odzyskaniu Syryj, — któréj utraty mocno żałuje, i z tego powodu rad Anglii i Austryi słuchać niechce. Obstaje przytém że powinien nieść pomoc swoim poddanym i ukarać dumnego lennika. — Gońce między Londynem, Wiedniem i Stambułem ciągle biegają; wysyłanie wojsk do Azyi nieustaje i może z wiosną usłyszymy: "Reschid pasza wtargnął do Syryi." Posłańcowi sułtana oświadczył Mehemed Ali że układy są zer-

wane i że jedynie myśli, jak odeprzéć napad którym jest zagrożony. Listy prywatne donoszą że Ali publicznie gniew swój objawia przeciw Turcyi. W wydziale wojennym panuje nadzwyczajna czynność jak gdyby nieprzyjaciel stał pod murami stolicy: 35000 wojska ma się udać do wzmocnienia armii Ibrahima. Rzeczy zaszły za daleko, aby można myśleć o zgodzie, która może tylko nastąpić za pośrednictwem energicznem obcych mocarstw. (*G. P.*)

W Damgarten, obwodzie Stralsund pewien kramarz straciwszy majątek w zawodzie marynarskim, założył handel, do czego mu wuj 70 letni starzec czynnie pomagał, dając przytułek w domu swoim i inne wygody. — Osłabiony wiekiem chciał mu odstąpić gospodarstwa pod bardzo korzystnemi warunkami; na co gdy kramarz przystać nie chciał, ogłoszono licytacyę, podczas której niewdzięcznik wpada z beczką prochu i zapala; szczęściem że okno i drzwi stały otworzone przezco explozya zabiła tylko podpalacza wraz z matką jego, która za nim biegła chcąc temu szkodliwemu zamiarowi zapobiedz. Dzieci i żona sprawcy tego nieszczęścia ocalały: kilka osób obecnych mniej więcéj ranione ale nie niebezpiecznie.

Niedawno w Niemczech amatorowie przedstawili widowisko na dochód ubogich, przy czém to szczególne wydarzenie się przytrafiło, iż grający w komedyj rolę kochanków, za tydzień rzeczywiste odbyli wesele; grająca rolę rozwódki, w tydzień pozwała męża do rozwodu; wygrywający w komedyi na loteryi, w kilka dni wygrał w istocie 1000 talarów: a udający chorego na scenie, w 3 dni zachorował a 4go pożegnał się ze światem.

W Drukarni Józefa Czecha, Nakładem Redakcyi.